

## ANDRZEJ KARŁOWICZ

ur. 1960; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lubelszczyzna, PRL
Słowa kluczowe	Projekt "Pszczelarstwo na Lubelszczyźnie. Nieopisana historia - Rzeczpospolita Pszczelarska", św. Ambroży, kuszki słomiane, bartnictwo, leziwo, "bijak", wyposażenie bartnika, ule kłodowe, stojaki, leżaki, kłoda królewska, fotografie mówione

### Opowieści z pszczelarskich fotografii

To jest figura świętego Ambrożego, patrona pszczelarzy. Spotykałem się z figurami świętego Ambrożego [funkcjonującymi] jako ul figuralny, ale to jest raczej tylko sama figura świętego. U jego stóp jest ul, tak zwana kuszka słomiana. To również patron jednej z kaplic kościoła parafialnego w Żabiej Woli. Podejrzewam, że [kuszka, to] jeden z najlepszych [ul], bo słoma jest doskonałym przewodnikiem ciepła, to znaczy w zimie grzeje, w lecie chłodzi jednak to powietrze, które cały czas jest w słomie. Reguluje temperaturę świetnie i pszczoły naprawdę dobrze czują się w słomianych ulach. [To jest] dość prymitywny ul. On stoi oryginalnie na takiej drewnianej podstawce i podnosi się do góry cały ten, powiedzmy, hełm. I od dołu wybiera się miód. To jest dość prymitywne, bo jak pszczoły sobie tam odbudują plastry, no to trzeba te plastry odrywać im. To oczywiście jest do przetworzenia, do przetopienia wosk. Ale pszczoły po prostu muszą sobie zbudować gniazdo od początku. Niemniej w naszym skansenie pszczelowolskim chyba dwie kuszki są, o ile dobrze pamiętam. Następne zdjęcie - bartnik z tak zwanym leziwem – lina w tamtych czasach konopna, służąca do wchodzenia na barcie, czyli dziuple w drzewach. Pierwotne pszczelarstwo, czyli dziuple w drzewach w puszczy i pszczelarze, którzy wchodzą za pomocą leziwa. Oczywiście, no też wiadomo, prymitywne pszczelarstwo, ponieważ trzeba tak samo, jak w kuskach, plastry wyrwać. Po prostu wyrwać. Mało wygodne, bo pszczoły atakują, nie bardzo jest gdzie się schować.

A tutaj już jest bartnik na drzewie, za pomocą leziwa obsługuje barć, bo już widać, że sobie siedzi na desce i już zagląda do środka. Tutaj jeszcze nie ma na tym zdjęciu ważnego elementu, który bardzo często bartnicy stosowali do takich barci - mianowicie na sznurze był kłoc drewniany powieszony, tak zwany „bijak” przeciwko niedźwiedzim. On był tak powieszony, że on prawie przylegał do pnia. I niedźwiadek, który chciał się dostać do miodu - no to mu to przeszkadzało. Więc

odpychał to na bok. Pień wracał, więc go mocniej odpychał. No i za którymś razem ten pień go po prostu strącał z drzewa, albo zniechęcał. Całkowicie schodził z drzewa i w ten sposób barć została obroniona przez „bijak” przed niedźwiadkiem.

W pewnym momencie bartnicy doszli do wniosku, że po co mają iść do lasu, jak mogą tą barć przyciągnąć do domu. No i w ten sposób, to były te pierwsze ule, że tak powiem. Nazywały się kłody - stojaki i leżaki, czyli jak kłoda stała w takim układzie jak na drzewie, czyli w pionie, to była kłoda – stojak. Również kładli poziomo, równoległe do ziemi, to była kłoda – leżak. No i czasami się zdarzało, na przykład w Pszczelej [Woli] jest taki eksponat bardzo rzadki - „kłoda królewska” tak zwana, czyli dwa gniazda w jednej kłodzie. Duże drzewo, o dużej średnicy, i gdzieś tam dwie rodziny żyły obok siebie, w jednej kłodzie. Mówię, to rzadko się zdarza, bo to musi być już duża kłoda.

Tutaj takie zdjęcie mało wyraźne, bo to jest mały format. Podejrzewam, że to jest gdzieś na Pojezierzu Łęczyńsko–Włodawskim, bo tam bardzo często odbywały się w latach sześćdziesiątych rajdy z Pszczelej Woli na Pojezierze Łęczyńsko–Włodawskie. Taki fragmencik kilku kłód stojaków i leżaków z jakiejś po prostu pasieki... Gdzieś na Lubelszczyźnie na pewno.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2016-04-15
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Transkrypcja</b>	Dominika Mazurkiewicz
<b>Redakcja</b>	Piotr Lasota
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"